



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST

Nr 3 (195)

MARZEC 2020

Dobrowolna ofiara

WIELKI POST CZASEM Z JEZUSEM NA PUSTYNI (Mk 1, 12-15)

Rozpoczęliśmy wspinały czas Wielkiego Postu... W Środę Popielcową usłyszeliśmy słowa kapłana przy posypaniu naszej głowy popiołem: „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”... Nikt z nas **nie chce przegrać swojego życia**. Nikt nie chce, by jego życie stało się pasmem porażek i cierpienia. Każdy z nas marzy o tym, by wygrać życie, by zasmakować satysfakcji, miłości i radości. Może niektórzy chcieliby to uczynić **w łatwy sposób**, czyli bez wysiłku, bez stawiania sobie trudnych wymagań. Tymczasem codzienne doświadczenie potwierdza, że nie istnieje łatwe szczęście. **Musimy zatem wybierać między łatwą porażką w życiu a trudnym zwycięstwem**. Na szczęście po wielu tysiącach lat historii ludzkości dobrze już wiemy, która droga prowadzi człowieka do zwycięstwa.

Prymas Tysiąclecia często powtarzał: „Człowiek jest **kimś wielkim**, a jednocześnie **kimś zagrożonym przez innych ludzi i przez samego siebie**. Potrafi myśleć, kochać, podejmować mądre decyzje. Czasami jednak krzywdzi siebie, popada w nałogi, poddaje się rozpacz. Może nawet odebrać sobie życie. Nie czyni tego żadne zwierzę, ani żadna roślina”. Każdy z nas jest w jakimś **stopniu podobny do syna marnotrawnego**, który w swojej naiwności odchodzi od przyjaciół i od szczęścia. Każdego też może spotkać los Józefa egipskiego, który został sprzedany do niewoli przez ludzi zazdroszczących mu jego marzeń i aspiracji. W tej sytuacji wygrać życie może tylko ten, kto potrafi zachować czujność i obronić się przed własną naiwnością oraz przed tymi, którzy próbują go skrzywdzić.

„**Duch wyprowadził Jezusa na pustynię**” (Mk 1, 12). Oto wyszliśmy z Jezusem na „pustynię Wielkiego Postu”. Pustynia jest miejscem modlitwy, ale także miejscem kuszenia. Pragniemy, aby w czasie Wielkiego Postu Duch często „wyprowadzał” nasze rodzinne życie na pustynię modlitwy i wewnętrznej walki z naszymi skłonnościami do złego. „**Wtedy przystąpił kusiciel**” (Mt 4, 1-11) – ta wiadomość powinna uczyć nas pokory. Diabeł chce zniszczyć nasze dobre postanowienia. Kusi nas zniechęceniem, ilekroć stajemy do modlitwy i podejmujemy dobre czyny.

Pascal powiedział kiedyś: „**Od piekła i nieba oddziela nas tylko... życie – rzecz najkruchsza na świecie!**”. W nawracaniu się do Boga i ludzi nieustannie przeszkadza nam nieprzyjaciel Boga i człowieka – szatan. Dysponuje on szczególnie jednym słowem, które często sączy nasz umysł – „później”: później się nawrócę, później się wypowiadam, później zmienię swoje życie, później się pomodłę... Prorok Izajasz woła: „Szukajcie Pana, gdy pozwala się znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko” (Iz 55,6).

Jezus z pustyni udaje się **do Galilei**. Głoszenie dobrej Nowiny rozpoczyna od swojego rodzinnego środowiska. Wezwanie do nawrócenia kieruje najpierw do **najbliższych** (Mk 1, 14n). Przypomina nam w ten sposób, że pierwszym środowiskiem ewangelizacji powinien być mój dom, moje środowisko życia. „**Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię**” (Mk 1, 15) – te słowa usłyszeliśmy w Środę Popielcową, gdy nasze głowy posypano popiołem.

W numerze przeczytasz:	BÓG ŻYWY	Święci w historii Warszawy (2)			
Kardynał Stefan Wyszyński	diakon Jan Ogrodzki	9	W. Bobrowski	19	
Do Opiekunów Rodziny Rodzin (1974)	3	FORMACJA	10	Kalendarium	21
Post i modlitwa	Duchowe wzrastanie	18	Ogłoszenia	22	
Ks. Z. Kapłański	6	ks. Z. Kapłański	18	Ogłoszenia	22

Podobnie jak u Proroków, wezwanie Jezusa do nawrócenia i pokuty nie ma na celu najpierw czynów zewnętrznych, „wora pokutnego i popiołu”, postów i umartwień, lecz zmianę myślenia, nawrócenie serca, pokutę wewnętrzną. Bez niej czyny pokutne pozostają bezowocne i kłamliwe. Przeciwnie, nawrócenie wewnętrzne skłania do uzewnętrznienia tej postawy przez znaki widzialne, gesty i czyny pokutne. **Pokuta wewnętrzna jest radykalną przemianą całego życia**, powrotem, nawróceniem się do Boga całym sercem.

Nawracanie się... Nie można być przyjacielem Boga bez oczyszczenia swego serca. Takie jest **prawo** tej **przyjaźni**. Tylko serce czyste jest w stanie Boga najświętszego zobaczyć i pokochać. Mówi Jezus w księdze Apokalipsy: „*Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!*” (Ap 3,19). Jeżeli ktoś nie stawia wymagań drugiemu człowiekowi, to znaczy, że go nie docenia. Rodzice, przyjaciele, którzy nie wymagają od siebie nawzajem, nie wierzą w siebie, nie ufają swym możliwościom, że stać ich na więcej. W tym sensie można powiedzieć, że **Bóg wierzy w nas** i dlatego od nas wymaga: nie tylko my wierzymy w Boga, ale Bóg wierzy w nas, że zdołamy pokonać wyższą przepczkę.

Nawrócenie... nie jest aktem jednorazowym, to proces trwający całe życie i nigdy nie można powiedzieć – „wystarczy – dość!”. Gdy mówimy o nawracaniu się, musimy mieć na względzie fundamentalną **prawdę o łasce i wolnej woli**. Jedno i drugie jest koniecznie potrzebne. Bez łaski nie moglibyśmy zbliżyć się do Boga, ale „*Ten, który stworzył nas bez nas, nie zbawi nas bez nas*” - jak powiedział św. Augustyn. Dlatego ważne jest nasze otwarcie się na łaskę, modlitwa o nią i nieustanna praca nad sobą.

Najlepiej, gdy **praca nad sobą** jest systematyczna, gdy potrafimy po imieniu nazwać zło, które jest w nas i je zwalczać, a także, gdy widzimy swoje zalety i je umacniamy lub zdobywamy nowe. Na tym właśnie polega „asceza”: „**askesis**” znaczy w języku greckim „ćwiczenie”, „obróbka”. Każde kształtowanie charakteru, każdy trud i wymagania sobie stawiane – to asceza, która jest najlepszym dowodem nieustannego nawracania się. **Potrzebna jest stałość postawy**, która jest owocem nawrócenia, zmiany myślenia (*myśli moje nie są myślami waszymi, a drogi moje nie są drogami waszymi*).

Duch Jezusa jest silniejszy od diabła. Na pustyni „**aniołowie usługiwali**” Jezusowi (Mk 1, 13) – ta wiadomość jest dla mnie pocieszeniem. Mogę liczyć na ciągłą obecność dobrych aniołów. **Niech ten czas Wielkiego Postu i czas przygotowania do przeżycia beatyfikacji naszego Ojca będzie wielką modlitwą** o szczególną opiekę Boga, Maryi, Aniołów i Świętych, abyśmy jako Rodzina Rodzin stali się naprawdę prawdziwymi chrześcijanami. Prośmy żarliwie **Ducha Świętego**, aby w ten czas Wielkiego Postu wejść z duchową żarliwością:

*Światłości Najświętsza
Serc wierzących wnętrza
Poddaj swej potędze...
Obmyj, co nie święte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę.
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.*

Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Pielgrzymka na Święto Miłosierdzia do Łagiewnik

Rodzina Rodzin z Radości organizuje na Święto Miłosierdzia pielgrzymkę autokarową do Łagiewnik w niedzielę dnia 19 kwietnia 2020 roku. Wyjazd spod kościoła w Radości o godz. 6.00, a o godz. 6.30 z ul. Łazienkowskiej. Powrót ok. godz. 21.00. Koszt pielgrzymki 100 zł.

Zapisy Alicja Daleszyńska tel. 791 999 447

7 CZERWCA 2020 ROKU BEATYFIKACJA Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia



SPRAWY RODZINY W DZISIEJSZEJ SYTUACJI KOŚCIOŁA

Fragmety z przemówienie Kardynała Stefana Wyszyńskiego do Opiekunów Rodziny Rodzin

[Warszawa, Miodowa, 26 stycznia 1974]

Pragnę naprzód podziękować za pewnego rodzaju przymus moralny, jaki wywiera Rodzina Rodzin na biskupa Warszawy, aby chciał się z nią spotkać, z nią rozmawiać, wysłuchać jej osiągnięć i potrzeb. Rzeczywiście, ta presja, którą wywieracie na mnie, przewyższa niejedną trudność w mojej pracy. Wiem, że motywem tej presji jest to apostołskie, Pawłowe: „caritas Christi urget” – „miłość Chrystusa przynagla”.

WOBEC PROGRAMU WALKI O MONOPOL „RZĄDU DUSZ”

Może dzieje się tak i dlatego, że nasza praca bardzo się rozrasta i komplikuje. Rozrasta się przez to, że sytuacja Kościoła, chociaż od strony wizualnej nie pogarsza się, to jednak od strony programu walki bardzo się komplikuje. Ten program, który przedtem wyrażał się raczej peryferycznie, w takim czy innym podporządkowaniu sobie biskupów, kapłanów – instytucjonalnej aparatury Kościoła, obecnie stara się coraz bardziej wejść w życie wewnętrzne katolików. Stara się całkowicie podporządkować ich ideologicznie, światopoglądowo, pedagogicznie, socjalnie, a nawet politycznie – aparatowi państwowemu, z wyłączeniem wszystkich innych pośrednich sił, działających w Kościele i w Polsce. Staje się coraz bardziej oczywistą rzeczą, że jest to walka o monopol dusz.

Nie idzie o koordynację oddziaływań społecznych, czy wychowania społecznego, idzie o usunięcie z terenu oddziaływania wychowawczego, społecznego, moralnego tych sił, które reprezentuje Kościół. Aby przez wyłączność społeczno-moralno-wychowawczą, o którą się walczy, stworzyć nowy niejako obraz młodego pokolenia polskiego w nadziei, że stare i średnie pokolenie, siłą rzeczy, samo się usunie na skutek normalnego zjawiska, które jest losem, udziałem rodziny ludzkiej.

To zagadnienie ogromnie mnoży nam pracę.

BUDZI SIĘ ZROZUMIENIE DLA SPRAWY RODZIN

Są to – że tak powiem – ramy tego ogromnego zagadnienia, w jakich kształtuje się nasze życie codzienne, a więc i życie rodziny. Trzeba przyznać, że dla rodziny jako instytucji społecznej, czy też dla rodziny, w której rodzi się i wychowuje Ojczyzna – bo Ojczyzna to jest rodzina rodzin, nie inaczej – w ostatnich czasach aura nieco się poprawiła. Przynajmniej wolno pisać o rodzinie, na temat rodziny. Wolno mówić o dzisiejszych bolączkach rodziny, postulować takie czy inne zasadnicze prawa, które byłyby uznane przez czynniki polityczne.

ZAGROŻENIA W ZAKRESIE WYCHOWANIA

Gdy idzie o zagadnienie dla nas najważniejsze, które wymaga pełnej uwagi wszystkich: Episkopatu, duchowieństwa, rodziców, no i oczywiście Rodziny Rodzin, to są zagrożenia na odcinku wychowania – wychowania szkolnego, przedszkolnego, czy też szkolnictwa średniego i wyższego – ze względu na program wychowania, tak zwanego socjalistycznego. Powiedziałbym, że ten wyraz jest raczej zastoną dymną. Bo właściwiej trzeba by mówić nawet nie o wychowaniu komunistycznym czy marksistowskim, lecz o wychowaniu materialistycznym.

WZAJEMNA POMOC SPOŁECZNA – NA WZÓR MARYI

To, co uważamy za pilne zadanie dla Rodziny Rodzin, to jest, oczywiście w sensie społecznym, samopomoc służebnicza. Z tego zresztą wyrosła Rodzina Rodzin. Tym się zajmowała, że jedne małżeństwa nie poprzestawały na trosce o własną rodzinę, ale spieszyły z pomocą innym rodzinom. Zwłaszcza rodzinom zasobniejszym w dzieci, rodzinom niezamożnym, ubogim, rodzinom dotkniętym chorobami, sieroctwem, samotnością, opuszczeniem,

Takich rodzin jest bardzo dużo. Bardzo dużo jest matek samotnych, pozostałych z dziećmi, a nawet ojców samotnych, pozostałych z dziećmi, bez matek. Bardzo dużo jest ludzi w ogóle samotnych, opuszczonych, o których, w skromnym oczywiście wymiarze, troszczy się opieka parafialna. Ale jak powiedziałem, w skromnym wymiarze, chociaż to się coraz bardziej przyjmuje.

Ta „samopomoc służebnicza”, która była zawsze jednym z zasadniczych elementów Rodziny Rodzin, dzisiaj zyskuje wspaniałą oprawę ideologiczną w ruchu Pomocników Matki Kościoła. Dlaczego właśnie w tym ruchu? Dlatego, że w Maryi widzimy wzór postawy służebniczej: „Oto ja Służebnica Pańska”. Maryja przywołaną została na pomoc przez Boga do dzieła zbawiania ludzi właśnie przez macierzyństwo, przez Jej oddanie się Dziecku. Chociaż było to Dziecko Boże, Dziecko Ojca Niebieskiego, ale w wymiarach dziecka ludzkiego: Bóg-Człowiek.

Widzimy, że to oddanie się Maryi w postawie służebniczej stało się prawzorem, prototypem nawet dla Kościoła.

Dlatego też ruch Rodziny Rodzin chcemy jak najbardziej związać z ideą pomocnictwa Matki Kościoła. Dlaczego właśnie Matki Kościoła? Dlatego, że Kościół jest macierzyński i opiekuńczy dla macierzyństwa, że jego ideologią jest życie, życiodajność, ochrona życia i ciała, i duszy, ideologia wiecznego życia: „przyszedłem na ten świat, aby życie mieli i obficie mieli”. „Jam jest zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we mnie, chociażby umarł, żyć będzie, ja go wskreszę w dniu ostatnim” (J 11,25).

A więc, Kościół jest macierzyński. I dlatego odwołujemy się do Matki Kościoła, a przez to właśnie odwołanie stajemy się jak najbardziej soborowi. Sobór bowiem był eklezjologiczny. W Konstytucji Dogmatycznej o Kościele uwydatnił nowe niejako pojmowanie struktury nadprzyrodzonej Kościoła, który stanowi Lud Boży, napełniany nieustannie przez żyjącego w Kościele Chrystusa, łaskami wysłużonymi na krzyżu.

Jeżeli komuś się wydaje, że mariologia, kult Matki Najświętszej jest czymś zapóźnionym, to tylko świadczy to o tym, że ten ktoś nie zna katechizmu i że właściwie należałoby go katechizmu uczyć. Bo to jest sprawa Pana Boga. To On zaczął od Maryi. On zaczął, a nie Sobór i nie biskupi polscy – jak nieraz się mówi: to Prymas jest mariologiczny. „Mariologiczny” jest Pan Bóg, Ojciec Niebieski i Boży Syn, który zgodził się na to, by mieć Matkę na tej ziemi. To jest ich „wina”. Ale jeżeli to jest wina, to szczęśliwa wina – felix culpa. I nie można mnie, na litość Boską, obciążać zarzutem, że to niby dopiero ja zacząłem. To Pan Bóg zaczął.

A do nas należy być wiernymi Bogu. I jesteśmy właśnie przez to, że wiążemy z Matką Najświętszą nasze inicjatywy i w Jej imię ratujemy i Kościół, i Naród w naszej Ojczyźnie.

RODZINA RODZIN JEST RUCHEM MŁODYCH

Niewątpliwie z tych punktów, które tutaj były dotknięte, ważną rzeczą jest uwaga na młodzież. I nie trzeba tego wiele razy powtarzać, że zwłaszcza idzie o młodzież, która przechodzi od okresu studiów do pracy samodzielnej. To zagadnienie wymaga specjalnej uwagi, specjalnej troski w Rodzinie Rodzin. I w ogóle idzie o młodzież podrastającą, tę, która interesuje się najrozmaitszymi prądami przychodzącymi z prasy zachodniej i niekiedy w nie się wpląca.

Potrzebna jest ogromna czujność nad młodzieżą dorastającą. Bo i w Polsce są symptomy niepokojące, zwłaszcza gdy idzie o alkoholizm młodzieży, o narkomanię wśród młodzieży, o brak odpowiedzialności, o niezrozumienie ducha ofiary, służby, wysiłku, wyrzeczenia się siebie i trudu przewalczania samego siebie. Na tym odcinku słyszy się takie pytania: Czy to warto? Po co to wszystko? – Zwłaszcza wobec sytuacji politycznej, w której ta młodzież nie ma możliwości wypowiedzieć się tak, jak by sama chciała wypowiedzieć się w swoim zakresie.

W rozmowie i w sprawozdaniach powtarza się konieczność stworzenia pewnego rodzaju Vademecum dla dzieła Rodziny Rodzin. Prawdopodobnie przydałby się jakiś krótki zarys, wytyczenie punktów. Ale to nie może być rozprawa, dysertacja. To nie może być jakiś program pięcioletni naszpikowany paragrafami, rozdziałami, punktami – ad primum, ad secundum, ad tertium, alfa, beta, gama. Broń Boże, niech Was Pan Bóg strzeże od takiego detalicznego Vademecum.

Najmilsi! Ruch Rodziny Rodzin jest zawsze ruchem młodych, chociaż podkreślacie, że są u Was i babcie. Babcie też muszą się odmładzać, dlatego że „jeśli się nie staniecie jako dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Więc muszą się odmładzać babcie. Ciotki też – zgadza się. Wszyscy muszą się odmładzać. Jest to ruch wiecznie odmładzających się, bo rodziny są po to, by rodziły, a więc, by na dole było to, co małe, a potem co rośnie, co nabrzmiewa. Więc też takie Vademecum łatwo może się zestarzeć i jak stara beczka może być rozsądzone przez prężne siły młodości. Jestem za tym, by bardzo ramowy projekt takiego Vademecum powstał, ale by nie było to ujęte w formie jakiegoś statutu. Bo statut to jest „status”, to jest stabilizacja, to jest już skleroza i wszystkie inne, pochodne od tego stanu rzeczy – że tak powiem – postawy.

Rodzina Rodzin jest ruchem i dlatego musi mieć zawsze dużo inicjatywy i dużo inwencji. I ciągle jeszcze będzie w terenie.

Drodzy Moi! W związku z tym właśnie pozostają sprawy personalne. Więc przede wszystkim nasza kochana dr Lila. Ja też bardzo bym pragnął, aby mogła ona jeszcze długo Wam służyć. Ale, Moi Drodzy, jesteście ludźmi znającymi życie i chyba orientujecie się, jaki jest stan zdrowia tej naszej kochanej Lili. Ona nigdy nie będzie zdrowa, aż dopiero po zmartwychwstaniu. Wtedy już będzie całkowicie zdrowa. I wtedy spotkacie ją tam, gdzie wszyscy będziecie. Ale w tej chwili trzeba być dla niej bardzo wyrozumiałym. Wiem, że ona to wszystko ma w jednym paznokciu, i że umie sypać programami i planami, i ma talent organizacyjny. I tylko wszystko dobre mógłbym powiedzieć o niej. Wiem, że do Was się rwie i dziś chciałaby tu być i że Was kocha może nawet nie po chrześcijańsku. Bo mamy kochać bliźniego jak siebie samego. To znaczy, mamy kochać siebie bardzo dobrze, i gdy siebie aż tak bardzo dobrze ukochamy, to tę naszą bardzo dobrą miłość mamy przenieść całkowicie na innych. Ale nie na odwrót, abyśmy nie kochali wszystkich innych bardziej niż siebie, bo to nie będzie po chrześcijańsku.

I dlatego trzeba stworzyć odpowiednie warunki jakiejś ochrony, nawet społecznej, aby ten nasz kochany człowiek przedwcześnie nie niszczał. Oczywiście, ktoś musi pracować: Jest ksiądz Felek, który

„osierociał” – że tak powiem – „owdowiał”. No i jak bywa w takich sytuacjach, powiada: „vae homini soli” – biada człowiekowi samemu. I jego przeżożeni współczując mu, a i nam też troszkę, chcieli coś zrobić w tej sprawie, Ale „odprosilimy” Ojca Prowincjała i mamy nadzieję, że uda się to i na przyszłość.

Będziemy się bardzo starali i będziemy bardzo całowali w mankiet Ojca Prowincjała, ale pamiętajmy, że ksiądz Felek jest zakonnikiem, więc stoi pod władzą. Będziemy jednak prosili, by mógł jeszcze wśród nas pracować. A jeżeli nie będzie miał tyle czasu, ile potrzeba, to będziemy prosili o innych współpracowników ze Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, dlatego że oni są od tego. Naprawdę, oni są od tego i umieją to robić. Bóg dał im jakiś charyzmat.

Całym sercem dziękuję wszystkim sprawozdawcom, tym którzy zagaili i tym, którzy dawali szersze sprawozdania z kótek parafialnych. Dziękuję również i tym, którzy mają bardzo dużo do powiedzenia na ten temat, ale z litości dla Prymasa milczeli.

Dziękuję całym sercem za piękne dary, a zwłaszcza za epitafium, które umieszczę na sali Konferencji Episkopatu Polski, by księża biskupi widzieli, jak wygląda rodzina i jak biskup ma się do rodziny odnosić.

A teraz Was całym sercem pobłogosławię.

Post

Powszechność postu

Niektórzy podróżując po świecie ze zdziwieniem zauważają, że wszędzie, niezależnie od rejonu świata ludzie przestrzegają postu – oczywiście zależnie od wyznawanej religii, panujących zwyczajów, przyjętej hierarchii wartości. Niezręcznie czują się organizatorzy jakiegoś biznesowego przyjęcia, na które zaproszono wyznawców islamu, jeśli ten poczęstunek wypadł właśnie podczas ramadanu – muzułmanie w miesiącu, kiedy jest ich post jedzą i piją jedynie pomiędzy zachodem a wschodem słońca. Wyznawcy buddyzmu, poza ogólnie przestrzeganymi okresami wstrzemięźliwości poszczą w okolicznościach osobistych (np. z okazji narodzin syna). Nie przytoczymy tu – ze względu na obszerność materiału i ogromną różnorodność tych zwyczajów – nawet części postnych zwyczajów na świecie, ale warto zauważyć powszechność tej praktyki.

Już w starożytności – jak podpowiadają antropologowie, historycy i socjologowie – znano post zalecany zarówno podczas wojen jak i przy podejmowaniu ważnych decyzji, są też zapiski w dziejach starożytnego sportu – zawodnicy mieli zachować szeroko pojęty umiar, a nawet powstrzymać się nie tylko od obfitego jedzenia, ale również od pożycia w małżeństwie.

Post w Starym Testamencie

Starożytne intuicje związane z postem potwierdza mocą Słowa Objawionego starożytny autor. Pierwszy post – warto to zauważyć – był przez Pana Boga postawiony „niezwykle wysoko” w hierarchii ważności: „z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” /Rdz 2, 17/.

Czytając komentarze biblijne mamy pewność, że „drzewo” to użyta przez „ludzkiego autora” forma, a treścią jest po prostu posłuszeństwo: ukarane śmiercią jest każde wymądrzanie się w relacji ze Stwórcą, zerwanie z Nim przyjaźni jest skutkiem stawiania własnej woli ponad Jego życiodajną Wolę. Tutaj nakazany post jest, inaczej mówiąc, nakazem mądrego panowania nad światem, według „instrukcji obsługi” nadanej przez Pana Boga. Chodzi o to, aby nie ulegać pozorom, nie uwierzyć pokusie, że jesteśmy właścicielami świata – mamy się nim mądrze posługiwać, a nie podejmować decyzje niezgodne z Wolą Stwórcy. Człowiek jest jedynie dzierżawcą świata, jeśli o tym zapomni, traci łączność z Dawcą Życia.

W treści Starego Testamentu wielokrotnie pojawia się wezwanie do postu, najczęściej jako droga do opamiętania się: w tych dziedzinach, w

których ludzie grzeszyli, trzeba teraz czegoś znacznie więcej niż umiarkowanie, by się owego umiarkowania nauczyć. Przykładem jest choćby wezwanie Joela z księgi nazwanej jego imieniem: po klęsce szarańczy, która zjadła wszelkie plony nastął głód. Prorok woła: „*Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament*” /Jl 2, 12/

Lud, który „przez swoje grzechy sprowadził” miliony owadów musi zrozumieć, że cierpienie, jakie nastąpiło jest nie tylko karą, nawet bardziej jest szansą, by odwrócić się od pokładania ufności w materialnych zasobach.

Joakim, w księdze Judyty przekonuje lud, że miłość Pana Boga może być przyjęta tylko wtedy, gdy lud przygotuje swoje serca przez post /por Jdt 4/.

Ciekawy jest przykład opisany w Księdze Jonasza: mieszkańcy Niniwy, traktowani przez współczesnych niemal jako symbol nieprawości usłyszeli głos proroka, a nawet lepiej przyjęli do serca jego wezwanie niż on przypuszczał.

Król Dawid w Psalmach przypomina ludowi swój własny post podjęty w sytuacji trudnej dla narodu: „*ja, gdy chorowali, wór przywdziewałem, umartwiałem się postem*” /Ps 35, 13/

Z upływem czasu praktyka postu staje się coraz bardziej powierzchowna, ale wtedy jej duchowa skuteczność zanika, ta praktyka skazana jest niestety na niepowodzenie.

Post w Nowym Testamencie

Pan Jezus wiele razy mówi o tajemnicy postu: „*Kiedy pościcie, nie bądźcie posepni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz*”(Mt.6, 16-17).

Znajdziemy też stosowne wyjaśnienia sprowokowane pytaniem rozmówców: „*Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twój zaś uczeń nie poszczą? Jezus im rzekł: Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć*”. /Mt 9, 14-15; por Mk 2, 18; Łk.5, 35/.

Dowiadujemy się też w innym miejscu: „*Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem*”./Mt.17, 21; por Mk.9, 29/

Wiele nauk i wyjaśnień pozostawili nam Apostołowie. Święty Paweł w Liście do Rzymian pisze: „*Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości*”. /Rz 13,13/

A gdzie indziej: „*Nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości*”./Ef 5, 18/

„*Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi!*”. /1 Tes 5, 6/

„*Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości*”. /Kol.3, 5/

Post jako dar

W świetle wskazań znalezionych w Piśmie Świętym można określić post jako przywracanie pierwotnej harmonii stworzenia – w nawiązaniu do zdania zapisanego przy opisie stworzenia świata („widział Bóg, że było bardzo dobre” /Rdz 1, 31/).

Przywracanie harmonii to otwarcie serca na łaski przygotowane przez Pana Boga. A doświadczenie ludzkości, nie tylko Kościoła i nie tylko mnichów, mówi, że trzeba podjąć wysiłek, by łaska Pana Boga mogła zostać przyjęta. Można – nieco uogólniając – ten wysiłek nazwać postem.

Co zatem mamy zrobić? Na pewno możemy korzystać z powszechnych praktyk Kościoła, uczestniczyć w nabożeństwach wielkopostnych, gorliwie wysłuchać rekolekcji, wybrać odpowiednią lekturę, podejść do konfesjonału – to dotyczy każdego. A w indywidualnej pracy nad sobą warto znaleźć taki obszar własnego życia, gdzie dzięki własnym obserwacjom albo pomocnym wskazówkom płynącym z otoczenia, mamy pewność odejścia od harmonii stworzenia. Czasem przy wyborze tego obszaru własnego życia, nad którym trzeba pracować i przy wyborze sposobu pracy/postu może pomóc spowiednik, zwłaszcza znajomy. Niech wysiłek włożony w odnawianie rodzinnych relacji, solidności w życiu codziennym, ale i w racjonalnym odpoczywaniu czy odżywianiu przybliżają nas do Zmartwychwstania. Zmartwychwstania w naszym życiu.

Na początku chrześcijaństwa post przed Zmartwychwstaniem trwał czterdzieści godzin, potem tydzień, a w roku 334 święty Atanazy z Aleksandrii wspomina w swym liście pasterskim o czterdziestu dniach, podczas których wierni mają się przygotowywać do Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Wymienia się już wtedy – również od początku – tak zwane „najprzedniejsze dobre uczynki: post, jałmużnę i modlitwę”.

„Najprzedniejsze dobre uczynki” to inaczej „instrumenty nawrócenia”, czyli przywracania wolności.

Post pomaga zbliżyć się do wolności odnośnie samego siebie, **jałmużna** w relacji z bliźnimi, a **modlitwa** w relacji z Panem Bogiem.

Wielkopostna refleksja nad modlitwą

W pewnym kościele na jednej z ławek leżała pożółkła kartka z wydrukowanym pytaniem „Jak się modlić w Wielkim Poście?”. Odpowiedź składała się z dwóch części. Pierwsza to jedno słowo: „Gorliwie”. Potem nastąpiło wyjaśnienie: „W wielkopostnej modlitwie nie szukamy nowych formuł, ale zyskujemy szczególną motywację. Zmartwychwstanie to święto zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad złem, grzechem i śmiercią, modlitwa ma w czasie Wielkiego Postu pomóc każdemu chrześcijaninowi jak najpełniej uczestniczyć w tym zwycięstwie”.

Modlitwa ma służyć człowiekowi w Wielkim Poście - „Człowiekowi Wielkopostnemu”.

Nauka Kościoła wskazuje „hierarchię modlitw”. Niewątpliwie na szczycie sam Pan Jezus umieścił Mszę Świętą, potem Liturgię innych sakramentów i Liturgię Godzin. Niedaleko widzimy adorację jako zasłuchanie i wpatrzenie, medytację, zwłaszcza nad Słowem Bożym, modlitwy paraliturgiczne, wspólnotowe i wszelkie modlitwy osobiste.

Medytacja nad Słowem Bożym

W wykazie odpustów znajdujemy zapis, który przypomina, że czytanie Pisma Świętego przez pół godziny pozwala na uzyskanie odpustu zupełnego, w krótszym czasie - częściowego.

Pismo Święte należy czytać z należyтым usposobieniem, najlepiej tę lekturę poprzedzając choćby krótką prośbą do Ducha Świętego.

Ostatnio upowszechnia się zwyczaj pogłębionej lektury Biblii, jest to między innymi sposób zwany *Lectio divina*.

Lektura Pisma Świętego nie jest łatwa, warto korzystać z komentarzy przygotowanych przez wykształconych biblistów.

W Wielkim Poście często czytamy fragmenty związane z Męką Pańską, ale przecież każdy fragment, odpowiednio przemyślany, może przybliżyć nas do Pana Boga.

Modlitwa nieustanna

Święty Paweł woła: „*nieustannie się módlcie!*” /1 Tes 5,17/. Nie chodzi tu oczywiście o czynność zwaną potocznie modlitwą, tylko o usposobienie ducha, o taki stan człowieka, w którym każda czynność jest Panu Bogu w duchu ofiarowana. Można to porównać do malowania obrazu: ta nieustanna modlitwa to jakby tło obrazu malowanego poszczególnymi czynnościami, nikt nie musi tego widzieć, a jednak ta łączność z Panem Bogiem nadaje sens wszystkiemu co robimy. Jest to również ofiarowanie siebie – głębokie pragnienie, by swoją osobą służyć Panu Bogu poprzez swoje działanie, swoje życia.

Takie pragnienie, by służyć Panu Bogu i ludziom przez Niego stawianym na naszej drodze możemy często odnawiać, wzbudzać w sercu, można też rano powierzyć wszystko, co będziemy robili.

Ks. Zbigniew Kapłański

BÓG ŻYWY

W Piśmie Świętym jednym z tytułów określających Boga był tytuł: BÓG ŻYWY. Bóg Izraela był żywy w przeciwieństwie do martwych bóstw pogańskich, które były tylko *srebrem i złotem, dziełem rąk ludzkich* (Ps 115,4), *ułudą* (Ps 96,5), *wiatrem i pustką* (Iz 41,29).

Kiedy król Asyrii wystosował do króla Izraela list mówiący: *Ezechiasz niech was nie oszukuje, mówiąc: Wybawi nas Pan. Czy naprawdę bogowie narodów wybawili każdy swój kraj z ręki króla asyryjskiego? Gdzie są bogowie Chamat i Arpadu? Gdzie bogowie Sefarwaim? A czy wybawili Samarię z mojej ręki? Ktorzy spośród wszystkich bogów tych krajów wybawili swe kraje z mojej ręki, żeby Pan miał wybawić z mojej ręki Jerozolimę?* (Iz 36,18-20) wówczas Ezechiasz modlił się do Boga: *Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Posłuchaj wszystkich słów Sennacheryba, które przesłał, by znieważać BOGA ŻYWEGO. To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli wszystkie narody i ich kraje. W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich z drewna i z kamienia.* (Iz 37,17-19)

Jedynie Bóg objawiony był żywy, reszta to były ludzkie wyobrażenia o Bogu. Tak też mówili o Bogu Żydzii w Nowym Testamencie, a najbardziej wstrząsające jest wezwanie Kajfasza, żeby Jezus odpowiedział prawdę: *Poprzysięgam cię przez BOGA ŻYWEGO: Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?* (Mt 26,63). Wobec Boga żywego zawsze stoi się w prawdzie, On żywo działa, ma moc i prawdziwie przenika serce człowieka.

Nie inaczej jest, kiedy Bóg staje wobec ludzi za pośrednictwem znaków zewnętrznych.

Gdy Izraelici wędrowali przez pustynię nieśli Arkę Przymierza. Kiedy wkraczali do Ziemi Obiecanej ich przywódca, następca Mojżesza, Jozue rzekł: Po tym poznacie, że BÓG ŻYWY jest pośród was i że wypędzi z pewnością przed wami Kananejczyków, Chittytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebusytów: oto Arka Przymierza przejdzie przed wami Jordan. (Joz 3,10-11). Arka Przymierza, mimo że jest drewnianą skrzynią, oznacza coś radykalnie innego niż każdy drewniany bożek. Jest znakiem, możemy powiedzieć – sakramentem, rzeczywistej obecności Boga, który mówi, czyni, ma moc i broni ludzi.

Dokładnie tak samo, a nawet w dużo większym stopniu rzeczy się mają w Nowym Testamencie. Jezus jest człowiekiem sprowadzającym na ziemię

rzeczywistą obecność Boga. Jezus też daje WODĘ ŻYWA (J 7,37-39), która jest znakiem rzeczywistej obecności i działania Ducha Świętego. Wszystko, co żywe, pochodzi od Boga i ma w sobie pierwiastek Boży, ponieważ Bóg jest pierwszym i jedynym, który tak naprawdę żyje sam z siebie. Jest Bogiem Żywym. Dlatego w Kościele znaki sakramentalne Boga są też żywe w tym sensie, że dają rzeczywistą, żywą kontakt z Bogiem Żywym. Kiedy Arka przekraczała Jordan, Bóg prawdziwie wchodził do Palestyny. Kiedy kapłan wylewa wodę Chrztu, wtedy Duch Święty prawdziwie „wylewa się” na człowieka. Kiedy Pan Jezus mówi – *to jest Ciało i to jest Krew moja*, znaczy to, że Jezus rzeczywiście jest wcielony i obecny żywy w znaku chleba i wina – umierający ale i zmartwychwstały.

Za znakiem sakramentalnym stoi żywa obecność Boga. Kiedy dotykamy znaku, dotykamy samego Boga - tak bardzo Bóg się zbliżył i otworzył. Zrobił to, ponieważ w tym życiu - na tej ziemi nie mamy innej możliwości rzeczywistego kontaktu z Nim. Kontakt zaczyna się od dotykania Jezusa w znaku Chleba i dotykania Ducha Świętego w znaku wody, oleju czy włożenia rąk. Potem, w miarę naszego przeniknięcia Duchem i wzrostu duchowego stajemy się coraz bardziej podatni na rzeczywistość duchową samą w sobie. Może ona być przez nas przeżywana, dla nas wyobrażalna, a nawet widzialna ponadzmysłowo, czego dowodem są ludzie święci, żyjący w bliskiej relacji z Bogiem. A jednak wiara zaczyna się od obcowania z Bogiem przez sakramenty, zwłaszcza przez Eucharystię.

W Eucharystii prawdziwie żyje Chrystus Zmartwychwstały. Z Niej otrzymujemy od Niego promieniowanie Ducha i pośrednio spotkanie z Ojcem. Eucharystia to żywy Bóg i przez Nią możemy mieć Boga tak blisko, jak nikt i nic samo z siebie. Możemy się Bogiem karmić, ale możemy Go też adorować, a nawet miłośnie dotykać. Przenoszenie Eucharystii jest dosłownie noszeniem Pana Jezusa na rękach. Nie powinno się mówić ani myśleć, że w kościołach jest przechowywany Najświętszy Sakrament. Tam żyje osobiście Pan Jezus – Osoba Boska w Najświętszym Sakramencie. Tej dosłowności nie wolno rozmydlać, nie wolno było już od czasów Jozuego, który patrząc na Arkę widział w niej Boga. I my, patrząc na maleńki Chlebek możemy zobaczyć Jezusa, przytulić Go i ucałować. W Eucharystii Jezusa się nie tylko przyjmuje do serca, nie tylko z szacunkiem adoruje – w Eucharystii Jezusa się... kocha.

Diakon Jan

5. Marzec – MARYJA MATKĄ EUCHARYSTII

„Eucharystia została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było jednym «magnificat»!”

/ Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła, p. 58/

- FIAT Maryi
- ciało Boga Żywego – pod sercem Maryi
- Matka mistycznego Ciała Chrystusa
- Maryja jako tabernakulum
- Maryja Niewiasta Eucharystii
- postawa eucharystyczna Maryi
- eucharystyczna wiara Maryi
- żyjąc Maryją – żyjemy Eucharystią
- moje AMEN kontynuacją FIAT
- cześć Maryi przed Najświętszym Sakramentem
- przez Maryję do Jezusa i przez Jezusa do Maryi



Czytania:



Łk 1,46-55 ⁴⁶ *Wtedy Maryja rzekła:*

«Wielbi dusza moja Pana,

⁴⁷ *i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.*

⁴⁸ *Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.*

Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia,

⁴⁹ *gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.*

Święte jest Jego imię –

⁵⁰ *a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją.*

⁵¹ *On przejawia moc ramienia swego,*

rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.

⁵² *Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.*

⁵³ *Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia.*

⁵⁴ *Ujął się za sługą swoim, Izraelem,*

pomny na miłosierdzie swoje –

⁵⁵ *jak przyobiecał naszym ojcom -*

na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki».

Łk 22,19-20 ¹⁹ *Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!»* ²⁰ *Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana».*

Dz 1,14 *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.*

Dz 2,42 *Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach.*



495 Maryja nazywana w Ewangeliach „Matką Jezusa” (J 2,1; 19, 25), już przed narodzeniem swego Syna jest ogłoszona przez Elżbietę, pod natchnieniem Ducha Świętego, „Matką mojego Pana” (Łk 1, 43). Istotnie, Ten, którego poczęła jako człowieka z Ducha Świętego i który prawdziwie stał się Jej Synem według ciała, nie jest nikim innym jak wiecznym Synem Ojca, drugą Osobą Trójcy Świętej. Kościół wyznaje, że Maryja jest rzeczywiście *Matką Bożą* (*Theotokos*).

969 „To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie, poczynając od aktu zgody, którą przy Zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem, aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzesała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego...” (Sobór Watykański II, konst. Lumen Pentium, 61)

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 495, 969, Pallottinum, Poznań 1994, s.122, 238

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

CIAŁO BOGA ŻYWEGO WZIĘTE – Z MARYI DZIEWICY

„Najlepiej życie wiąże się z macierzyństwem. Dlatego też Kościół wspomina Macierzyństwo Maryi i stawia je na wzór. **Wzięte z Niej Ciało staje się Pokarmem ożywym dla całego rodzaju ludzkiego.** Przeżyliśmy tę prawdę przed chwilą w misterium wiary, w Eucharystycznej Ofierze, której owocem jest podane Wam, Dzieci Boże, **ożywiające Ciało Boga Żywego, wzięte – jak mówi święty Tomasz – z Maryi Dziewicy.** (...)”

Oto ideał Niewiasty Mężnej, która toczy wszystkie boje Boga Żywego. Oto ideał Jej Syna, który idzie na Krzyż, pod którym stoi Ona – Matka Życia. Prawdziwa matka nigdy nie odchodzi spod krzyża swego dziecka. Będzie zawsze trwać do końca... Tak trwała Maryja, gdy Syn Boży i Jej Syn walczył swoją śmiercią o życie całej Rodziny ludzkiej.”

S. WYSZYŃSKI, *W hołdzie matkom życia narodu...*, Poświęcenie tablicy ku czci kobiet bojowniczek o wolność, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 8 IX 1969, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 63



MATKA MISTYCZNEGO CIAŁA CHRYSYDUSA

„Uroczyste oświadczenie Chrystusa z krzyża w owej wymownej chwili milczenia: „Oto Syn Twój – oto Matka Twoja”, ma szczególne, dziejowe znaczenie. Umierający **Chrystus zapowiedział rolę Maryi na całą nieskończoność**, obiecał opiekę rodzinie ludzkiej na wszystkie wieki. Był to testament, ostatnia wola Chrystusa, która zobowiązywała Matkę i nas wszystkich. Od tej chwili Matka nowego Adama, Jezusa Chrystusa, a nasza Siostra, staje się Matką wszystkich dzieci Bożych i naszą Matką, Matką członków Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła świętego, zrodzonego na krzyżu. Dzieje Kościoła to także dzieje obecności Maryi, Służebnicy Pańskiej, w dziele Chrystusa zbawiającego, ożywiającego i uświęcającego rodzinę ludzką, cały Lud Boży.

Z woli Boga – Ojca do dzieła odkupienia Rodziny ludzkiej powołany został Syn Boży jako Bóg-Człowiek oraz Matka Chrystusowego człowieczeństwa – Maryja. Odtąd idą razem przez dzieje Kościoła, wypełniając jedno zadanie, we właściwy sobie sposób, Jezus Chrystus – jako Bóg-Człowiek, Zbawiciel świata i Maryja – jako Matka Boga-Człowieka, Służebnica Pańska i Dziewica Wspomożycielka.”

S. WYSZYŃSKI, *Oddanie archidiecezji gnieźnieńskiej w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła świętego*, Gniezno, [5 IX 1965], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 482

CZEŚĆ MARYI W OBLICZU NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

„W naszej ojczyźnie odmawiamy różaniec święty w obliczu Najświętszego Sakramentu. Może się wydawać, że powinno być inaczej, jak nieraz zapewne słyszycie. Jednak między Modlitwą Pańską,

*Pozdrowieniem anielskim, a Chrystusem patrzącym na nas w Eucharystii, jest bardzo bliski i ścisły związek. W każdym Pozdrowieniu anielskim myśl nasza kieruje się do Jezusa: „Błogosławionas Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus”. Każda modlitwa, pozdrawiająca Maryję, kieruje nasze serce, myśli i uwagę do Jezusa. **Nie ma więc sprzeczności między pozdrowieniem Maryi a uczczeniem Chrystusa Eucharystycznego.** Co więcej, obecność Chrystusa na ołtarzu skupia myśl naszą, koncentruje uwagę i ożywia pobożność. Życie Jezusa i Maryi od początku było i jest związane. Nic więc dziwnego, najmiłsze dzieci Boże, że **w modlitwie różańcowej, chociaż pozdrawiamy Maryję, jednak chcemy widzieć Jej łączność z Synem Bożym. Stąd też jak najbardziej stosowne jest wystawienie Najświętszego Sakramentu, czyli uwydatnienie obecności Chrystusa żyjącego w Kościele, w Eucharystii.***

Różaniec jest niewątpliwie modlitwą maryjną, ale równocześnie jak najbardziej Chrystusową, najbardziej, że się tak wyrażę językiem teologów, chrystocentryczną, ześrodkowaną na Chrystusie. Szepty uwielbień maryjnych uwagę naszą zwracają ku Osobie Chrystusa, podobnie, jak nie rozumiemy dobrze i należycie życia Maryi bez życia Chrystusa. (...) I chociaż myśli nasze, uczucia i słowa pozdrawiają Maryję, kierują się jednak ku Jej Synowi, radują się Jezusem i rozważają Jego życie.

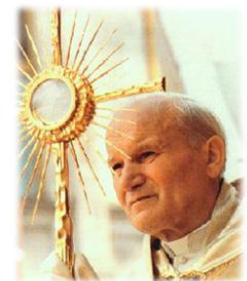
*Jeżeli dzisiaj mówimy, że Polsce trzeba nowego widzenia Chrystusa, to może się ono dokonać tylko z pomocą Jego Matki. Trudno bowiem mówić o Matce bez Syna, ale również trudno mówić o Synu bez Matki. Dopiero Matka nam powie: **Idźcie do Jezusa i cokolwiek wam każe, czyńcie!** Wówczas dobrze zrozumiemy Jezusa jako Syna Maryi i Syna Bożego, który nas prowadzi do Ojca który w imieniu całej rodziny ludzkiej mówi: „Ojciec nasz”.”*

S. Wyszyński, *W obliczu Najświętszego Sakramentu*, Warszawa, 1.10.1976, w: *A była tam Matka...*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2001, s. 110

Śladami papieskiego nauczania

W SZKOLE MARYI, «NIEWIASTY EUCHARYSTII»

*„53. **Jeśli chcemy ponownie odkryć ścisłą więź, jaka istnieje między Kościołem i Eucharystią, w całym jej bogactwie, nie możemy zapomnieć o Maryi, Matce i Wzorze Kościoła.** W Liście apostołskim *Rosarium Virginis Mariae*, uznając Najświętszą Dziewicę za Mistrzynię w kontemplowaniu oblicza Chrystusa, włączyłem do tajemnic światła również ustanowienie Eucharystii. **Maryja bowiem może nas prowadzić ku temu Najświętszemu Sakramentowi, ponieważ jest z nim głęboko związana.***



Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Ewangelia milczy na ten temat. W opisie ustanowienia Eucharystii w wieczór Wielkiego Czwartku nie mówi się o Maryi. Wiadomo jednak, że była Ona obecna wśród Apostołów, którzy «trwali jednomyślnie na modlitwie» (Dz 1,14), w pierwszej wspólnocie zgromadzonej po Wniebowstąpieniu w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy. Tej obecności nie mogło oczywiście brakować podczas sprawowania Eucharystii wśród wiernych pierwszego pokolenia chrześcijan, z gorliwością trwających «w łamaniu chleba» (Dz 2, 42).

*Jednak poza Jej uczestnictwem w Uczcie eucharystycznej, związek Maryi z Eucharystią można pośrednio określić wychodząc od Jej wewnętrznej postawy. **Maryja jest «Niewiastą Eucharystii» w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy.***

*54. **Mysterium fidei!** Jeśli Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt, a przez to zmusza nas do jak najpełniejszej uległości Słowu Bożemu, nikt tak jak Maryja nie może być wsparciem i przewodnikiem w takiej postawie. Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, które jest wypełnianiem Jego nakazu: «To czyńcie na moją pamiątkę!», staje się jednocześnie przyjęciem zaproszenia Maryi do okazywania Mu posłuszeństwa bez wahania: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J2, 5). **Z matczyną troską, poświęconą podczas wesela w Kanie, Maryja wydaje się nam***

mówić: «Nie wahajcie się, zaufajcie słowu mojego Syna. On, który mógł przemienić wodę w wino, ma moc uczynić z chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, ofiarując wierzącym w tej tajemnicy żywą pamiątkę swej Paschy, aby w ten sposób uczynić z siebie „chleb życia”».

55. W pewnym sensie Maryja wyraziła swoją wiarę eucharystyczną, jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona, przez sam fakt ofiarowania swojego dziewiczego łona, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego. **Eucharystia odsyłając do męki i zmartwychwstania, wyraża jednocześnie ciągłość z tajemnicą Wcielenia.** W zwiastowaniu Maryja poczęła Syna Bożego również w fizycznej prawdzie ciała i krwi, antycypując w sobie to, co w jakiejś mierze realizuje się sakramentalnie w każdym wierzącym, który przyjmuje pod postacią chleba i wina Ciało i Krew Pańską.

Istnieje ponadto głęboka analogia pomiędzy **fiat** wypowiedzianym przez Maryję na słowa archaniola i **amen**, które wypowiada każdy wierny kiedy otrzymuje Ciało Pańskie. Maryja była wezwana do wiary, że Ten, którego poczęła «za sprawą Ducha Świętego», był «Synem Bożym» (por. Łk 1, 30-35). W ciągłości z wiarą Dziewicy, **tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary na wzór wiary Dziewicy, że ten sam Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, uobecnia się w całym swoim Boskoludzkim jestestwie pod postaciami chleba i wina.**

«Błogosławiona [jest], która uwierzyła» (Łk 1,45): Maryja w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła. Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest «tabernakulum» — pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniując» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi. Czy zatem Maryja kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego i tuląca Go w ramionach, nie jest dla nas niedoścignionym wzorem miłości i natchnienia podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej?

56. Przez całe swoje życie u boku Chrystusa, nie tylko na Kalwarii, Maryja realizowała wymiar ofiarny Eucharystii. Kiedy zaniósł Dziecię Jezus do świątyni w Jerozolimie, «aby [Je] przedstawić Panu» (Łk 2, 22), usłyszała zapowiedź starego Symeona, że to Dziecko będzie «znakiem sprzeciwu» i że «miecz» przeszyje także Jej duszę (por. Łk 2, 34-35). W ten sposób został przepowiedziany dramat ukrzyżowania Syna i w jakimś sensie zostało zapowiedziane stabat Mater Dziewicy u stóp krzyża. Przygotowując się, dzień po dniu, do wydarzenia Kalwarii, Maryja przeżywa jakby «antycypowaną Eucharystię», można by powiedzieć «komunię duchową» pragnienia i ofiary, która będzie miała swoje wypełnienie w zjednoczeniu z Synem w męce, a potem — w okresie popaschalnym — wyrazi się w Jej uczestnictwie w sprawowanej przez Apostołów celebracji eucharystycznej — «pamiętce» męki.

Jak wyobrazić sobie uczucia Maryi, która słyszała z ust Piotra, Jana, Jakuba i innych Apostołów słowa z Ostatniej Wieczerzy: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane» (Łk 22, 19)? **To Ciało, wydane na ofiarę i ponownie uobecnione w znakach sakramentalnych, było tym samym ciałem, które poczęło się w Jej łonie! Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie w Jej łonie serca, które biło rytmem Jej serca, ponownym przeżywaniem tego, czego osobiście doświadczyła pod krzyżem.**

57. «To czyńcie na moją pamiątkę» (Łk 22, 19). W «pamiętce» Kalwarii jest obecne to wszystko, czego Chrystus dokonał przez swoją mękę i śmierć. A zatem nie brakuje również tego, co Chrystus uczynił dla Matki ku naszemu pożytkowi. To Jej właśnie powierza umiłowanego ucznia, a w nim powierza każdego z nas: «Oto syn Twój!». Podobnie mówi do każdego z nas: «Oto Matka twoja!» (por. J 19, 26-27).

Przeżywanie w Eucharystii pamiętki śmierci Chrystusa zakłada także nieustanne przyjmowanie tego daru. Oznacza to, że — na wzór Jana — **przyjmiemy do siebie Tę, która za każdym razem jest nam dawana za Matkę. Oznacza jednocześnie podjęcie zadania upodabniania się do Chrystusa w szkole Matki i zgodę na to, aby nam towarzyszyła.** Z Kościołem i jako Matka Kościoła, Maryja jest obecna w każdej z naszych celebracji eucharystycznych. Jeśli pojęcia Kościół i Eucharystia są ze sobą nierozzerwalnie związane, to samo dotyczy Maryi i Kościoła. Również dlatego już od czasów starożytnych w Kościołach Wschodu i Zachodu jednomyślnie wspominano Maryję podczas celebracji eucharystycznej.

58. *W Eucharystii Kościół łączy się w pełni z Chrystusem i z Jego ofiarą, utożsamiając się z duchem Maryi. Jest to prawda, którą można zgłębić odczytując ponownie «Magnificat» w perspektywie eucharystycznej. Eucharystia jest bowiem, podobnie jak hymn Maryi, przede wszystkim uwielbieniem i dziękczynieniem. Kiedy Maryja wznosi okrzyk: «Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim», nosi już w łonie Jezusa. Wielbi Ojca «przez» Jezusa, lecz wielbi Go także «w» Jezusie i «z» Jezusem.*

To jest właśnie prawdziwa «postawa eucharystyczna».

Jednocześnie Maryja wspomina wspaniałe dzieła, jakich Bóg dokonał w dziejach zbawienia, zgodnie z obietnicą, jaką złożył ojcom (por. Łk 1, 55), ogłaszając cud, który je wszystkie przewyższy — zbawcze Wcielenie. W Magnificat jest też obecny wymiar eschatologiczny Eucharystii. Za każdym razem, kiedy Syn Boży uobecnia się nam w «ubóstwie» znaków sakramentalnych chleba i wina, zasiewane jest w świecie ziarno nowych dziejów, w których władcy są «strącani z tronów», a «pokorni zostają wywyższeni» (por. Łk 1, 52). Maryja opiewa «nowe niebiosy» i «nową ziemię», które w Eucharystii znajdują swoją antycypację i w pewnym sensie programowy «zamysł». Jeśli Magnificat wyraża duchowość Maryi, nic bardziej niż ta duchowość nie pomoże nam przeżywać tajemnicy eucharystycznej. Eucharystia została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było jednym «magnificat»!»

św. JAN PAWEŁ II, *Encyklika o Eucharystii z życiu Kościoła*, 17.04.2003 r., p. 53-58.

Materiały dodatkowe

Bp IGNACY DEC, *Niewiasto, oto syn Twój (...), oto Matka twoja*, Trzecie kazanie pasyjne, Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego w Wałbrzychu, 11 marca 2012

<https://www.radiomaryja.pl/kosciol/niewiasto-oto-syn-twoj-oto-matka-twoja-j-1926b-27a/>

ks. GOBBI, *Do kapłanów, umiłowanych synów Matki Bożej. Eucharystia – Sakrament Bożej obecności.*

<https://www.gobbi.pl/eucharystia.html>

Ks. dr JACEK HADRYŚ, *Eucharystia i Maryja w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Salvatoris Mater 7/1, 182-195, 2005

http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Salvatoris_Mater/Salvatoris_Mater-r2005-t7-n1/Salvatoris_Mater-r2005-t7-n1-s182-195/Salvatoris_Mater-r2005-t7-n1-s182-195.pdf

ks. ZBIGNIEW KARCZEWSKI, *Maryja – Niewiasta Eucharystii*, Niedziela, nr 26/2006

<https://www.niedziela.pl/arttykul/46794/nd/Maryja---Niewiasta-Eucharystii>

Maryja a Eucharystia. Polska Społeczność Maryjna, 1 maja 2012, Maryjni.pl

<https://www.maryjni.pl/maryja-a-eucharystia,564>

FIAT MARIAE <http://fiatmariae.pl/>

Abp TADEUSZ WOJDA, *Maryja uczy nas wiary w Jezusa Eucharystycznego*, Misyjni.pl 08.11.2019

<https://misyjne.pl/maryja-ktora-uczy-nas-wiary-w-jezusa-eucharystycznego/>

MEDYTACJA

Kto chociaż raz był uczestnikiem rekolekcji u Sióstr Zawierzenia w Starej Wsi, Bliznem, czy Częstochowie ten zapewne zauważył, że po Komunii Świętej jako modlitwę uwielbienia Boga śpiewa się Magnificat. Dusza, która przyjęła Ciało Pana Jezusa do swego serca, uwielbia Go teraz słowami uwielbienia, jakie kiedyś wyśpiewała Matka Boża, nosząca od trzech miesięcy pod swoim sercem Syna Bożego. Patrzymy na wielbiącą Boga Maryję i mówimy: *Maryjo! Ja teraz też w swoim ciele noszę*

Ciało Twojego Syna, On do mnie przyszedł, On we mnie zamieszkał, On zjednoczył się ze mną tak ściśle, stał się dla mnie pokarmem. I to jest Ciało z Twego Niepokalanego Ciała wzięte. Nie znam bardziej godnych słów jakimi mogę uwielbiać Pana mego jak tylko te, które popłynęły z Twego Niepokalanego Serca. Ta pieśń, od pierwszych swoich słów, w sposób doskonały oddaje prawdę o tym, co wydarzyło się w ludzkiej duszy po przyjęciu Ciała i Krwi Pana Jezusa. I jest to pieśń Maryi.

Kościół, prowadzony przez Ducha Świętego, otrzymał natchnienie, swoiste Boskie pouczenie, aby do sprawowania Najświętszej Eucharystii przygotowywał się modlitwą do Matki Bożej, a po jej spełnieniu przez Maryję dziękował Bogu. Te dwie modlitwy precyzyjnie ukazują kim jest Maryja w tajemnicy Eucharystii:

Najświętsza Dziewico Maryjo, Matko dobroci i miłosierdzia, oto ja, pełen win i nędzy, całym uczuciem i sercem uciekam się do Ciebie i proszę, abys zechciała być ze mną i wszystkimi kapłanami, którzy tutaj i w całym Kościele składają Najświętszą Ofiarę, tak jak byłaś z Twoim najmilszym Synem w czasie Jego męki na krzyżu. Pomóż nam, abysmy wsparci Twoją łaską, mogli złożyć ofiarę godną i miłą Bogu w Trójcy Jedynemu.

Maryjo, Dziewico i Matko pełna świętości, oto przyjąłem Twego umiłowanego Syna, którego poczęłaś w swym przeczystym łonie, którego zrodziłaś, karmiłaś i tuliłaś do siebie. Z pokorą i miłością oddaję Ci Tego, którego obecność nappełniała cię największym szczęściem i radością, abys otworzyła Mu swoje ramiona i miłowała swoim sercem. Ofiaruję Go przez Ciebie Trójcy Najświętszej jako wyraz najwyższej czci Bożej, a także ku Twojej chwale oraz za potrzeby moje i całego świata. Proszę Cię, o dobra Matko, uprosz mi odpuszczenie moich grzechów, obfitą łaskę, abym odtąd gorliwiej służył Chrystusowi, i łaskę wytrwania aż do końca, abym mógł razem z Tobą wielbić Go przez całą wieczność.

Maryja od pierwszych chwil swojego istnienia doskonale zjednoczona jest z Trójcą Świętą – jest pełna łaski – jest Niepokalana. W tajemnicy Wcielenia, kiedy stała się prawdziwą Matką Syna Bożego, Jej zjednoczenie z Bogiem przerosło naszą zdolność pojmovania. Nie da się już oddzielić Maryi od Jezusa i Jezusa od Maryi. Gdzie jest Bóg – jest i Maryja, gdzie jest Maryja – jest Bóg.

Jest pewne zdarzenie, które miało miejsce w 1823 r. w południowych Włoszech – dzisiaj ta miejscowość nosi nazwę Ariano Irpino. Dwaj dominikanie prowadzący misje parafialne uczestniczyli w egzorcyzmach jedenastoletniego chłopca, który był analfabetą: nie umiał ani pisać, ani czytać. Ponieważ był to czas gorących dysput o Tajemnicy Niepokalanego Poczęcie NMP, podczas tego egzorcyzmu nakazali demonowi, by udowodnił, że Maryja była Niepokalana. Polecili mu jednak, by uczynił to przez utwór poetycki zwany sonetem. Jak podaje ta historia, demon, przez chłopca analfabetę, wypowiedział pod względem poetyckim i teologicznie bezbłędny wstrząsający tekst zgodny z prawdą o Niepokalanym Poczęciu. Oto ów tekst:

*Jestem prawdziwą Matką Boga, który jest Synem,
Jestem Jego Córką, ale i Jego Matką.*

*Narodził się przed wiekami, a jednak jest moim Synem,
Urodziłam się w czasie, jestem Jego Matką.*

*On jest moim Stwórcą i moim Synem,
Jestem Jego Stworzeniem i Jego Matką.
Był to Boży cud, że On jest moim Synem,
Wiekuisty Bóg, a ma mnie za Matkę.*

*Prawie to samo istnienie ma Matka i Syn,
Ponieważ Syn dał istnienie swojej Matce,
A Matka dała istnienie swojemu Synowi.*

*Otóż, jeśli Syn dał istnienie swej Matce,
Musimy albo mówić, że Syn został splamiony,
albo inaczej, że Matka była bez zmazy.*

Ponoć, kiedy ten tekst przedstawiono papieżowi Piusowi IX, Ojciec Święty wzruszył się głęboko i rozplakał. W 1854 r. Papież ogłosił Dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP.

Ów wstrząsający sonet potwierdza doskonałe zjednoczenie jakie nastąpiło w Tajemnicy Wcielenia – zjednoczenie i więź, które nigdy nie zostały w żaden sposób naruszone. Ta więź trwa od Niepokalanego Poczęcia poprzez Tajemnicę Wcielenia i Golgotę – do dziś i będzie trwała wiecznie.

Kiedy zatem odmawiamy Różaniec przed Najświętszym Sakramentem, kiedy śpiewamy Litanię Loretańską przed Najświętszym Sakramentem, kiedy modlimy się przez Maryję po Komunii Świętej, kiedy tworzymy Maryjne Monstrancje Najświętszego Sakramentu, kiedy śpiewamy pieśni Maryjne podczas Mszy świętej, kiedy śpiewamy podczas Drogi Krzyżowej: *i Ty któraś współcierpiała...* wyznajemy właśnie tę więź między Synem a Matką. I wiemy – jest to pewne przekonanie wiary – że oddajemy wtedy Trójcy Przenajświętszej największą część i otrzymujemy najwięcej łask.

Jest też warte zauważenia, że prawdziwi czciciele Matki Bożej są także ludźmi eucharystycznymi i pasyjnymi.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Rozpoczynając okres Wielkiego Postu idziemy z Maryją pod Krzyż Jezusa. Tam po raz kolejny w naszym życiu usłyszymy testament Mistrza – „Oto Matka twoja”... Czy przyjmę Ją do siebie?

2. Wiara Matki to najlepsza szkoła! FIAT Maryi trwa w wieczność! - Czy pozwolę się Jej formować dla Jezusa? Maryja uczestnicząc w tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego, życia, nauczania, męki i Zmartwychwstania Jezusa – stała się MATKĄ Daru Eucharystii – Ciała i Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Stała się Matką modlącego się Mistycznego Ciała Chrystusa - wspólnoty Kościoła. Uczmy się od Maryi trwania w wierze i kontemplowania obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Będąc w szkole Maryi prosimy Ją często słowami:

Rozmowa z Maryją Matką Eucharystii

Maryjo pełna łaski,
Świątynio Ducha Świętego,
Służebnico Pańska,
Matko Słowa Bożego,
Które w Tobie stało się Człowiekiem
I zamieszkało wśród nas,
Matko Chleba Życia
Za Życie świata.

MATKO EUCHARYSTII,
Naucz nas troszczyć się
O pokarm, który trwa na wieki,
Abyśmy przez wiarę w obecność
Jezusa w Eucharystii,
Wypełniali dzieła zamierzone przez Boga.

MATKO EUCHARYSTII
Pod Krzyżem stojąca,
Pomagaj nam uczestniczyć
W Ofierze Eucharystycznej Twego Syna
I wołać każdego dnia:
„Panie dawaj nam zawsze tego Chleba”.
Matko, sprawy Syna
W Niepokalanym Sercu rozważająca,
Ucz nas rozważać i adorować.

MATKO EUCHARYSTII,
Matko Miłosierdzia,
Naucz nas służyć Synowi Bożemu
We wszystkich Jego
„Braciach Najmniejszych”.

Amen

Treść modlitwy została wzięta z następujących tekstów Ewangelii:
Łk 1, 26 – 38; J 1, 14; J 6, 34; J 19, 25 –27; Łk 2, 19 i 51; Mt 25, 40.

Źródło: <http://www.dziecidzieciom.pl/aktualnosci/rozmowa-z-maryja-matka-eucharystii>



Cały Kościół się cieszy, gdy wierni chcą chodzić Drogami Pana Boga, gdy słuchają Pana Boga i chcą wprowadzać w codzienne życie Jego Słowo. Cieszą też wszystkie pytania nadsyłane przez Czytelników, a zwłaszcza te, które dotyczą sakramentu pokuty i pojednania, bo to świadczy o chęci wzrastania. Przedstawiliśmy te pytania kapłanowi, przed jego konfesjonałem zawsze jest kolejka, wydaje się, że penitenci – w różnym wieku – sami wydają o nim opinię. Ów kapłan, ze względu na charakter posługi, chciał pozostać anonimowy, uszanujmy tę prośbę.

Dynamizm duchowego wzrastania

czyli kolejne pytania o spowiedzi świętej /przedruk ze „Źródła”/

(Red.): Zaczniemy od pytania: Jak Ksiądz by określił swoje priorytety: co jest najważniejsze w posłudze spowiednika?

(Ks. Sp. /Kapłan – Spowiednik/): Powiedział to święty Jan Paweł II, gdy mówił o Kościele: „drogą Kościoła jest człowiek”. Człowiek jest najważniejszy, jego decyzje i pragnienie wzrastania w łasce. Zarówno te decyzje, których potem żałuje, jak i te, które stają się motorem rozwoju. Trzeba pomóc, z pierwszych wyprowadzić mądre wnioski – przestrogi, a te drugie dynamizować, traktować jak mądrze wybrane wskazówki.

(Red): To brzmi podobnie do relacji z procesu psychoterapii, czym się różni spowiednictwo od psychoterapii?

(Ks. Sp.): Różnica jest w fundamencie – celem spowiedzi jest wzrastanie w łasce, przybliżanie się do Pana Boga, a w centrum psychoterapii jest stan psychiczny człowieka – pacjenta. Spowiedź ma przybliżyć do Pana Jezusa, a psychoterapia pomaga spotkać i przyjąć siebie samego. Nie każdy penitent potrzebuje psychoterapii, a ten, który potrzebuje zwykle jej nie uniknie, mimo świętych spowiedzi i dobrych spowiedników. Poza tym spowiednik nie jest specjalistą od psychoterapii i nie powinien „wtrącać się” w nie swoje kompetencje.

(Red): A jak z tym spowiednikiem? Nie może być przypadkowy, ten, który właśnie ma dyżur w konfesjonale?

(Ks. Sp.): Ufając Bożej łasce, wystarczy przypadkowy spowiednik. Ale musimy pamiętać, że Pan Bóg obdarzył nas roztropnością i zalecił korzystanie z daru rozumu. Wolno, a czasem trzeba rozejrzeć się za spowiednikiem, który „nam pasuje”, zwykle wybieramy spośród tych, których spotkaliśmy przypadkiem. A „na dłuższą metę”, to stałemu nie trzeba wszystkiego od początku za każdym razem opowiadać, on zna moje rozterki i zwycięstwa.

Zwykle też wybieramy takiego spowiednika, który nas najbardziej ubogaca, jest wymagający a jednocześnie wyrozumiały.

(Red): Ale przecież w spowiedzi ważny jest i spowiednik penitent. Czy mogę jakoś pomóc /pomagać spowiednikowi, aby „był dobry”?

(Ks. Sp.): Pierwsza i uniwersalna zasada: modlić się za spowiednika, nawet, jeśli stoję przed konfesjonałem, w którym siedzi zupełnie obcy kapłan. A im bardziej zaufam jednemu, tym bardziej otaczam modlitwą jego posługę. Drugą zasadą jest posłuszeństwo, czyli mówienie w taki sposób, jaki określa spowiednik (chodzi o szczegóły i sposób wyznawania grzechów, np. skrupulantowi spowiednik zaleci omijanie szczegółów i tego trzeba się trzymać).

(Red): Właśnie, a co ma zrobić skrupulant, czyli np. osoba, której sumienie „każe” bardzo często pojawiać się przed konfesjonałem?

(Ks. Sp.): Takie osoby powinny spowiadać się – w miarę możliwości – u jednego kapłana. On będzie umiał określić optymalną częstość spowiedzi i ich treść.

(Red): A przeciwnie: jak ktoś bardzo dawno nie korzystał ze spowiedzi, bo albo się boi, albo wstydzi, albo „nie czuje potrzeby spowiadania się”?

(Ks. Sp.): Zacznę od ostatniej części pytania: zwykle taką sytuację dobrze ilustruje osoba, która przestaje jeść, bo nie odczuwa głodu. Lekarze bez wątplenia taką sytuację nazwą chorobą i będą szukali rady – tradycja Kościoła podpowiada, że każdy powinien w swoim rozwoju korzystać z tego sakramentu, nawet, jeśli – psychologicznie – tej „potrzeby” nie „odczuwa”. Na pewno taka sytuacja wymaga głębszego zastanowienia. Można skorzystać z lektury bardzo bogatej propozycji – książki i Internet. Na pewno pomoże szczerza rozmowa z osobą, której

ufamy, a która sama korzysta w swym rozwoju z regularnej spowiedzi.

Nawiązując do początku tego pytania, mogę z pewnością stwierdzić, że i wstyd i lęk są normalnymi emocjami, towarzyszą chyba każdemu człowiekowi w mniejszym lub większym stopniu. Raczej nie pracujemy nad tym, by je usunąć, ale by umieć przełamać, przetrwać. Pewien znany misjonarz zwykł był mówić, że najtrudniejsi penitenci, to tacy, którzy zupełnie się nie boją ani nie wstydzą. Pomaga tu wspomniana już modlitwa za spowiednika, za przebieg spowiedzi, modlitwa o własną drogę do świętości.

(Red): Jak często należy się spowiadać?

(Ks. Sp.): Odpowiedź najpoprawniejsza to „na tyle często, by w każdej Mszy Świętej można było w pełni uczestniczyć, czyli przyjmując Komunię Świętą. Znamy tradycję comiesięcznej spowiedzi, klerycy w seminariach spowiadają się zwykle co dwa tygodnie. Ostatecznie zależy to od rytmu i dynamizmu życia, od rozwoju duchowego, można – gdy mamy wątpliwości – zapytać spowiednika.

(Red): Zadam jeszcze jedno pytanie, być może trzeba by było od niego zacząć: „jak dobrze przygotować się do spowiedzi?”

(Ks. Sp.): Może i dobrze, że tym pytaniem zakończymy naszą rozmowę – będzie to okazja do podsumowania. Na pewno myśląc o spowiedzi trzeba przede wszystkim pamiętać, że jest to sakrament, czyli osobiste spotkanie z Panem Jezusem, który w ten sposób chce okazywać Swoje Miłosierdzie. A więc najważniejsze jest **spotkanie**. W *Dzienniczku Siostry Faustyny* czytamy o trybunale Miłosierdzia – to określenie przypomina, że nasze życie jest oceniane przez Pana Boga, w duchu Jego Miłości. Specjaliści mówią, że spowiedź jest

elementem wydarzeń paschalnych, jest takim sądem, w którym człowiek może przyjmując przebaczenie, ale – wpatrując się w Miłość – to przebaczenie staje się przemieniające.

Zwykle mówi się o przygotowaniu dalszym i bliższym, ja bym do tego dodał **styl życia** – przecież spowiedź ma się ściśle wiązać z naszą codziennością, ma na nią znacząco wpływać. Warto pamiętać, że człowiek otrzymał od Pana Boga dar roztropności, przez sposób traktowania tego, co nas otacza, da się uniknąć wielu grzechów. Jest w brewiarzu pewien hymn, w którym jedna ze zwrotek jest ułożona w formie rytmicznej modlitwy:

*Dusza niech miłością płonie
Nie poddając się pokusie,
Która przez nas dopuszczona,
Moc odbiera rozumowi.*

Nie należy przeżywać swoich chwil w poczuciu zagrożenia, nie trzeba obsesyjnie wszędzie dopatrywać się pokus, ale – zachowując roztropność – po prostu „nie wchodzimy w pokusę”, by nas nie oślepiła swym złudnym blaskiem.

Przygotowanie dalsze, to takie spojrzenie na życie, w którym przyglądamy się nie tylko wydarzeniom, ale też naszym intencjom i zamiarom w taki sposób, aby widzieć je w perspektywie przybliżania się do zbawienia. Można na każdy dzień spokojnie patrzeć (na przykład w codziennym rachunku sumienia) pod kątem kierunku: do czego prowadzi moja myśl, słowo, uczynek).

Przygotowanie bliższe, zawsze poprzedzone modlitwą, ma uświadomić, co mnie oddalało, a co przybliżało do Pana Boga. Najlepiej przygotować się w wieczór poprzedzający samą spowiedź.

(Red): Bardzo dziękuję za rozmowę.

Opracował ks. Zbigniew Kapłański

Święci i błogostawieni w historii Warszawy (2)

Kiedy młode było Stare Miasto

Początki Warszawy nie są łatwym tematem do badań dla historyków. Już około 1300. roku była ona silną osadą, i prawdopodobnie wówczas otrzymała status i prawa miejskie. Jednak przez całe następne stulecie nie do końca możemy być pewni, czy to już miasto, czy jeszcze wieś, gdyż dokument założycielski zaginął.

Nazwa Warszawa pojawia się już w tytulaturze książąt mazowieckich i w wyroku tzw. procesu warszawskiego z 1339 roku rozstrzygającego spór o ziemię zagarnięte Polsce przez Zakon Krzyżacki. Inne ważne dla miasta wydarzenie to budowa dwóch rzędów murów obronnych między 1350 i 1380

rokiem, których wydobyte i zrekonstruowane fragmenty możemy dziś oglądać. Na przełomie XIV. i XV. wieku powstało Nowe Miasto Warszawa, chociaż leżały one tuż obok siebie to stanowiły odrębne jednostki administracyjne. Jednocześnie po prawej stronie Wisły naprzeciw Starego Miasta zaczyna szybko rozwijać się osada handlowa, która po latach stanie się odrębnym miastem – Pragą. Piętnasty wiek to czas szybkiego rozwoju Warszawy, kiedy miasto zbliżało się do swojego rozkwitu, który miał nastąpić w następnym stuleciu. Za jego początek można uważać rok 1413 kiedy to znany nam z sienkiewiczowskich Krzyżaków książę Mazowiecki Janusz przeniósł swoją stolicę z Czerska do Warszawy, co uczyniło ją politycznym centrum Mazowsza i ostatecznie potwierdziło jej miejski status. O wzroście jej znaczenia świadczy też liczne osiedlanie się Żydów. Pod koniec tego stulecia ludność miasta będzie zbliżała się do pięciu tysięcy stałych mieszkańców. Zwiększy się także liczba obiektów sakralnych. Wśród nich najbardziej okazałym był klasztor Bernardynów sąsiadujący z książęcym zamkiem, który w przyszłości stanie się siedzibą królów Polski. Został on zbudowany w 1454 roku dzięki hojności Książąt Mazowieckich. Dziś po wiekach pozostały po nim jedynie kościół św. Anny i okazała dzwonnica na Krakowskim Przedmieściu.

Warszawscy Bernardyni

Bernardyni to jedna z gałęzi zakonu Franciszkanów o nazwie „Zakon Braci Mniejszych” - „Ordo Fratrum Minorum” (OFM) . Jedynie na ziemiach I Rzeczypospolitej używane jest określenie Bernardyni. Pochodzi ono od imienia św. Bernardyna ze Sieny patrona pierwszego klasztoru tego zgromadzenia konsekrowanego w Krakowie w 1453 roku. Przez cały okres istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów był to zakon o bardzo skutecznym działaniu duszpasterskim, a także patriotycznym czego dowody znajdujemy w kanonie polskiej literatury. Książd Robak z „Pana Tadeusza”, książd Piotr z „Dziadów” Adama Mickiewicza należeli do tego zgromadzenia. Może właśnie dlatego nazwa ta przetrwała do dziś pomimo dążeń kongregacji watykańskich do ujednoczenia nazewnictwa zgromadzeń zakonnych. Jan Paweł II używał jej wielokrotnie i konsekwentnie. Warszawski klasztor Bernardynów był drugim w Polsce i zaledwie o rok późniejszym od krakowskiego. Od niego pochodziła też pierwotna nazwa „Przedmieście Bernardyńskie”, obecnie Krakowskie. Do tego klasztoru i kościoła św. Anny przybył w 1504 roku jako przełożony –

gwardian kapłan o imieniu zakonnym Władysław. Był on wówczas starszym już człowiekiem i doświadczonym zakonnikiem.

Błogosławiony Władysław

Urodził się około roku 1440 w Gielniowie koło Opoczna, a na chrzcie otrzymał dwa imiona Marcin i Jan. Pochodził z biednej mieszczańskiej rodziny, lecz pomimo tego po ukończeniu szkoły parafialnej kontynuował naukę w Akademii Krakowskiej. W 1462 roku wstąpił do obecnego w tym mieście zaledwie od kilku lat zakonu bernardynów, gdzie odbył studia zakonne i otrzymał święcenia prezbiteriatu. Czytając opis jego aktywności, funkcji, napisanych pieśni i modlitw, odbytych podróży związanych z obowiązkami zakonnymi przy jednoczesnej surowym ascetycznym życiu trudno oprzeć się podziwowi dla energii, wytrwałości i pobożności Władysława. Jako przełożony polskiej prowincji zakonnej wizytował jej domy, których ilość wzrosła do 22, a także celem uczestnictwa w kapitułach generalnych odbywał podróże do Mediolanu i Urbino we Włoszech. Był bardzo wymagający wobec siebie i swoich współbraci. a jednocześnie opiekuńczym i ofiarnym wobec chorych. Do historii Kościoła przeszedł też jako znakomity, płomienny kaznodzieja głoszący Słowo Boże, kult Jezusa Chrystusa i Matki Bożej. Jest uważany za autora jednej z najważniejszych i ciągle żywych po wiekach pieśni maryjnej „Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny”. Wytrwale wprowadzał język polski do modlitw i nauczania. Do warszawskiego klasztoru św. Anny został skierowany gdy osiągnął jak na tamte czasy bardzo sędziwy wiek 65 lat. Podczas wielkopiątkowego głoszonego tam kazania wpadł w ekstazę, legenda mówi, że unosił się ponad amboną i wkrótce zmarł. W niedługim czasie mieszkańcy Warszawy zaczęli mu oddawać cześć jako świętemu. Trwa ona do dziś. Najnowszym tego dowodem jest monumentalna świątynia na warszawskim Ursynowie pod wezwaniem błogosławionego Władysława konsekrowana w 2000 roku. Ze względu na swą okazałość świątynia jest dobrze widoczna z często przelatujących nad Kabatami samolotów. W połowie XVIII wieku zakończono proces beatyfikacyjny, a papież Klemens XIII ogłosił Władysława patronem Królestwa Polskiego i Litwy. Staraniem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia został on głównym patronem Warszawy, obecnie tytuł ten przysługuje Najświętszej Maryi Pannie Łaskawej z

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” - Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński

Kalendarium Polskie - marzec 2020

1 marca - Dzień Pamięci “Żołnierzy Wyklętych”

1.03.1951 - W więzieniu na warszawskim Mokotowie rozpoczyna się egzekucja “Żołnierzy Wyklętych”. Skazani wprowadzani na miejsce kaźni, giną od strzału w tył głowy. Ciała zamordowanych, w atmosferze utajnienia, zostają pogrzebane w nieznanym miejscu (by zatrzeć wszelkie ślady mordy). Śmierć ponoszą: Łukasz Ciepliński “Pług” (ur.1913), Adam Lazarowicz “Klamra” (ur.1902), Mieczysław Kawalec “Żbik” (ur.1916), Józef Rzepka “Znicz” (ur.1913), Franciszek Błażej “Tadeusz” (ur.1907), Józef Batory “August” (ur.1914) i Karol Chmiel “Grom” (ur.1911) - 7 członków niepodległościowego IV Zarządu Głównego Zrzeszenia “Wolność i Niezawisłość”. Wszyscy związani byli z Podkarpaciem.

1.03.2011 - W 60 rocznicę powyższego wydarzenia Polacy pierwszy raz obchodzą święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci “Żołnierzy Wyklętych”, ustanowione przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego (1949-2010).

8.03.1968 - Początek “wydarzeń marcowych”. Kto przyczynił się do zamieszek dowiaduje się Polska 20.03.1968r. od Władysława Gomułki na wiecu dzień wcześniej. Ogłosił on, że “Sprawcą” ataku na państwo ludowe jest Paweł Jasienica (Leon Lech Beynar, ur. w Symbirsku nad Wołgą w 1909, zmarł w Warszawie w 1970) . Paweł Jasienica - historyk, pisarz historyczny, autor esejów: “Polska Piastów” (1960), “Polska Jagiellonów”(1963), “Rzeczypospolita Obojga Narodów” (1967-1972), studia historyczne ukończył na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. W czasie II wojny światowej należał do Armii Krajowej. Od lipca 1945 r. był adiutantem, a następnie zastępcą rotmistrza Zygmunta Szendzielarza “Łupaszki” dowódcy 5 Wileńskiej Brygady AK - niezwykle barwna postać. Polska dowiaduje się wtedy również o “bandycie Łupaszce”. W 1964 r. należał do sygnatariuszy Listu 34, a 4 lata później ostro skrytykował decyzję władz o zdjęciu “Dziadów” ze sceny Teatru Narodowego. Został za to gwałtownie zaatakowany przez Władysława Gomułkę i marcowych propagandzistów, a jego nazwisko objęto zapisem cenzorskim. Był często inwigilowany przez SB. W ostatnim okresie życia doświadczył osobistego dramatu wiążąc się z kobietą, która została jego żoną, a po latach okazała się tajnym współpracownikiem bezpieki.

20.03.1942 - Pojawienie się znaku Polski Walczącej na murach Warszawy.

24.03.1929 - Niedziela Palmowa. Mińsk. Wydarzenia tego dnia były owocem długiej, zaplanowanej pracy służb wychowawczych, oświatowych, politycznych, ale o tym później. W latach 1929-1930 skala represji Polaków na Kresach osiągnęła takie rozmiary, że faktycznie Kościół katolicki w Sowietach przestał istnieć. Stalin rozpoczął drugi etap rewolucji, który zlikwidował pozostałych właścicieli i resztę starego porządku, w tym Kościoły. Za ideologiczną walkę z religią i totalną ateizacją społeczeństwa sowieckiego przez cały okres międzywojenny odpowiedzialny był przyjaciel Lenina, syn żydowskich zesańców, Miniej Izrailewicz Gubelman, znany jako Jemielian Michajłowicz Jarosławski, przywódca Związku Wojujących Bezbożników, niewyczerpana kopalnia propagandowych antyreligijnych pomysłów i przedsięwzięć. To za sprawą działalności Bezbożników zniszczono kościoły, skarby sztuki sakralnej, ikony, obrazy, stare księgi, przedmioty liturgiczne, nawet dzwony kościelne. Bezbożnicy wydawali milionowe nakłady czasopism, broszur i ulotek agresywnie propagujących ateizm i walkę z religią. Organizowali tzw. karnawały antyreligijne, bluźniercze procesje, manifestacje, wiece, zebrania, na których “jednogłośnie” uchwalano różne potępiające duchowieństwo rezolucje, żądano zamknięcia cerkwi i kościołów. Wyprowadzano na ulice miast dzieci, które odciągano od rodzin nazywając je “podstawową formą niewolnictwa” i “siedliskiem zabobonów religijnych”. Takie manifestacje organizowała też, działająca od roku 1929, Polska Sekcja Antykatolicka Wojujących Bezbożników. W Mińsku, w Niedzielę Palmową, 24.03.1929 roku, polskie dzieci w wieku od 10 do 15 lat maszerowały ulicami z hasłami wypisanymi na transparentach po polsku: “Precz z łapiduchami, precz z księżmi! Żaden z nas nie przystąpi do konfesjonau!” Popularne były szkolne konkursy na najbardziej bluźniercze wyzwiska Pana Boga. Dzieci namawiano do przeszkadzania rodzicom w praktykach religijnych.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Czarna Księga Kresów - J. Wieliczka - Szarkowa. Wyd. AA s. c.

Rycerski Kalendarz Patriotyczny na 2017

ipn.gov.pl-Paweł Jasienica

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy Małżeństw
godz. 17.00 - **spotkanie dla dorosłych**
(równoległe dla dzieci i młodzieży),
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

4 marca - Msza Święta godz. 18.00 w 17 rocznicę śmierci Basi Dziobak (5.03)

4 marca - imieniny Ks. Kard. Kazimierza Nycza

19 kwietnia – niedziela – Święto Miłosierdzia Bożego – pielgrzymka do sanktuarium w Łagiewnikach str.2

25 kwietnia - sobota - Walne Zgromadzenie SARR

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00 -18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.